

Zalewo 2018

Jechać czy nie jechać do Zalewa? Pytanie tłukło mi się po głowie odkąd poznaliśmy Kalendarz Regat na 2018 rok. Z poprzedniego wyjazdu pamiętam, że był upał i nie było wiatru. Do temperatur to się ostatnio przyzwyczałem w CRO .Ale pamiętam że był także ogromny festyn a po przyjeździe w piątek wieczorem na kolację udało się kupić wate cukrową, sentyment do Jezioraka z drugiej strony.....Ale jechać na Regaty gdzieś trzeba – Don Pedro narzeka, że pogoda do bani, bo chmurek na niebie nie ma, temperatura ponad 30 stopni korki w Mieście Świętej Wieży takie, że objazdami półtorej godziny trzeba jechać. GRONIK pojechał wcześniej telefonicznie upewniamy się czy jest festyn? Festynu nie ma i na kolację też nie ma co liczyć. Jeszcze przed Piotrkowem wyprzedza nas PANI KAPITAN, której okręt na koleinach DK 1 buja się jak byłby to sztormowe fale na październikowym Bałtyku. I oczywiście słuchamy meczu naszych futbolistów 1-0 hura 2-0 hura Później nastroje padły.

Do EKO MARINY trafiamy o zmroku o dziwo jest chłodno przy stoliku GRONIK i SENDEL namawiają na „Morskie Opowieści”. Każdy z nas w omedze uzbierał worek wspomnień a medali złotych, srebrnych i brązowych było tyle, że ich ciężar przygniótł powieki do spania. Od rana w pięknej słonecznej pogodzie czekamy na wiatr. Lekki Zefirek zmarszczył brunatne lustro Jeziora Ewingi* a Komisji Regatowej udało się ustawić trasę. I wyścig to dlaczego nie wystartować na lewym spod boji jak prawym halsem się nie da? Tak startujemy 1 miejsce na boji i co robić jak nie wieje? Wiało od Mariny – tym lewym halsem- to jedziemy w prawo. A Zefirek oczywiście od drugiej strony z lewej Kończymy na 4 miejscu. W II wyścigu powtórka start spod pinu kawałek na prawym później lewy do boji i polowanie na podmuchy od tyłu. Kto niewielki i mało masywny łapie podmuchy i przegania nas na pełniaku. Na Drugim pełnym w kontakcie płyniemy na dolną boje jako zawietrzny chciałem popłynąć w krzaki, ale zabrakło (albo i nie) i łapiemy DSQ. Czuję pismo nosem że na tych regatach to został nam tylko Program Brzegowy. Komisja prosi żebym nie krakał ale..... wykrakałem. Troszkę pod żaglami troszkę na pagajach wracamy do portu z AP nad H. Fajnie widzieć jak moda na mikro pagaje wpłynęła na możliwości powrotu do portu na wiosłach. Łódka PREZES- a prezentowała się znakomicie. Zielony okręt na tle trzciny i drzew z machającym załogantem i..... ręczny chyba mieli zaciągnięty bo ruch do przodu nie bardzo wychodził. Zgodnie z krakaniem AP nad H zmieniło się w AP nad H i koniec na sobotę. Powoli w porcie zapadała cisza – chwała organizatorowi, że możliwości akustyczne sprzętu nagłaśniającego wykorzystywane były z

umiarem. Nawet dało się porozmawiać – oczywiście tylko tym załogom które schowały się w cieniu. W słońcu 56 stopni Celsjusza. Tą ciszę przerwał wystrzał. Nie, nie było polowania w okolicy , nie było fajerwerków to opona z mojego wózka slipowego. Na poprzednich regatach BENY i PIOTREK postanowili przetestować możliwości kompresora samochodowego i uzupełnili powietrze w moich kołach. A że chłopaki mają serca wielkie i nie żalowali to.... Wycieczka do Iławy po koło przy okazji Siemiany. Już wiemy, że rano to tylko śniadanie i pakowanie łódki. W samo południe opuszczamy Zalewo. Jedyne miejsce to że I miejsce pozostało częściowo w rodzinie.

Super impreza może następnym razem będzie wiało?

*Jezioro Ewingi jest płytkie i zamulone, brzegi wokół niego są niskie, słabo rozwinięte, podmokłe i porośnięte trzcinami. Długość wynosi 3650 m, szerokość 2450 m, powierzchnia 490 ha. Średnia głębokość 2 metry Według Gustawa Leydinga jezioro miało niegdyś powierzchnię 525,32 ha¹.